



Kochani Moi!

Wiem, że mnie nie widzicie, ale jestem z Wami naprawdę - całym sercem, myślami i duszą. Stoję jak co roku na scenie pod namiotem, słucham jak śpiewacie, gracie, patrzę na roztańczoną, roześmianą gromadę i jestem szczęśliwa. Cały rok czekam na te Wierchowe Spotkania. Tęsknię za tą radością, która nagle zrywa się niczym wiatr halny pod Giewontem i tak człowieka oczyszcza, odświeża, uzdrawia. Los dymny jest w tym roku dla mnie niełaskawy i nie pozwolił mi do Was przyjechać ale i tak jestem z Wami!

Małgosiu, Jędrusiu, wszyscy nasi śpiewający i grający Przyjaciele, cepry i Górale!!! Bardzo Was kocham i pozdrawiam serdecznie z Krakowa. Pomyślcie o mnie przez chwilę, bo potrzebna mi dziś Wasza siła. Dzięki!

Całuję wszystkich na scenie, a też wspaniałą publiczność! Hej!

Dziękuję wszystkim darczyńcom, dobrym ludziom, dzięki którym może to rozśpiewane spotkanie się odbyć. Myślę sobie, że dopóki pod Giewontem co roku słyhać Wasze wspólne śpiewania to świat jest piękny, każde marzenie może się spełnić i możemy razem nawet przenieść góry, ale proszę nie przenoście ich w tej chwili... Przeniesiemy je razem wtedy gdy będą próbowały zasłonić komuś słońce.

A przecież my mamy słońce w sercach, prawda? Życzę Wam tego zawsze i całuję mocno! Niech żyje Pro Artis!!! Hej!